# INFORMATOR

ABSOLWENTEK SEMINARJUM GOSPODARCZEGO, HAFTU I KRAWIECCZYZNY W KRAKOWIE, UL. SYROKOMLI L. 21

ROK II. [Lie I] Grudzień 1930 Nr. 7.

## Baczność!

II Walny Zjazd Stowarzyszenia Absolwentek w dniu 29 października 1930 r. ustalił wysokość opłaty członkowskiej na 3 zł. miesięcznie (płatne w ratach kwartalnych) aż do odwołania. Opłata ta obejmuje także prenumeratę Informatora, który będzie wysyłany wszytkim członkom Stowarzyszenia bez pobieranej oddzielnie opłaty. Składka członkowska obejmuje także wszystkie świadczenia Stow. dla swoich członków. Opłatę członkowską należy przesyłać pod adr. Kol. Anny Bussanówny w Krakowie, Syrokomli 21. Wiele byłych wychowanek seminarjum nie jest dotychczas członkami Stowarzyszenia, skutkiem czego nie może korzystać z praw członkowskich, Informatora, projektowanych kursów i biblioteki wędrownej, dostarczającej książek do egzaminu kwalifikacyjnego. Prosimy zgłaszać przystąpienie do Stowarzyszenia wraz z wkładką członkowską do p. Bussanówny.

## Otwarcie II. Zjazdu Stowarzyszenia Absolwentek.

Ze szczerą radością zabieram dziś głos na drugiem Zebraniu naszego młodocianego Stowarzyszenia.

Jest ono „dzieckiem" szczęśliwem, bo rośnie pod okiem wytrawnych pedagogów, dających ze siebie maximum wysiłku, by dziecko to uczynić mocnem cieleśnie i duchowo.

W mieniu tego dziecka, całem sercem oddanego swym wychowawcom i opiekunom składam tu najgorętsze podziękowania, — na ręce p. Kuratora Kupczyńskiego, p. Naczelnika Misky'ego, Pani Dyrektorki Strasburger, ks. Prof. Małysiaka, — i zebranego Grona Nauczycielskiego, — a teraz już jako koleżanka zwracam się ze szczeremi słowami powitania do wszystkich uczestniczek Zjazdu, które swojem przybyciem z różnych krańców Polski wykazały solidarność siostrzaną i przywiązanie do macierzy. Niema jednak dwóch Zjazdów podobnych.

Każdy ma swój charakter swoisty.

O ile zeszłoroczny był zawiązkiem organizacyjnym, o tyle drugi odbywać się będzie pod hasłem dokształcania:

1) zawodowego,
2) pedagogicznego i
3) obywatelskiego.

Im więcej wzbogacimy treść naszego umysłu, tem łatwiejszą stanie się nasza praca na różnych polach, — i tem szersze może zatoczyć kręgi.

Stają przed nami coraz to poważniejsze, bardziej odpowiedzialne obowiązki, możemy je przyjąć na siebie tylko w warunkach pełnej świadomości, że jesteśmy na wysokości swego zadania, że potrafimy przeprowadzić to, czego od nas oczekują.

Odpowiedzialność jest niemała, — odpowiedzialność za szeregi młodzieży, która się przez nasze ręce przewija.

Jeśli zbagatelizujemy nasze obowiązki, ściągniemy na siebie największą z kar: sąd młodego pokolenia, będącego zawsze najsprawiedliwszym krytykiem swoich nauczycieli, — zdobądźmy zatem same jaknajwięcej, by móc rozdawać potem pełnemi garściami.

W imię tego dążenia, otwieram dziś drugi Zjazd Koleżeński — staropolskiem: „SZCZĘŚĆ BOŻE".

**M. R. Łubieńska**, przewodnicząca.

## Protokół.

obrad II Zjazdu Absolwentek Seminarjum Gospodarczego, Haftu i Krawieczczyzny w Krakowie z dnia 30 X. 31 i X. 1930 roku.

Zjazd rozpoczął się dnia 29 października uroczystem nabożeństwem celebrowanem przez ks. prof. Juljusza Małysiaka w kościele SS. Sercanek. Następnie udały się uczestniczki Zjazdu do budynku Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej, gdzie odbywały się narady.

W Zjeździe brało udział 56 absolwentek i kilka osób zaproszonych z grona nauczycielskiego.

Przed rozpoczęciem Zebrania odśpiewał chór

uczennic Seminarjum kilka pieśni. Następnie zagaiła Zjazd kol. Łubieńska witając w gorących słowach tak licznych uczestników. Pan Kurator Dr. Tadeusz Kupczyński, na otwarciu Zjazdu obecny, wygłosił przemówienie, w którem życzy pomyślnych obrad i wyraża życzenie, aby protokół Zjazdu przesłanym został po Zjeździe do Kuratorjum.

Przewodniczaca odczytała porzadek dzienny.

Pani Helena Witkowska wygłosiła referat p. t. „Dokształcanie w dziedzinie społecznej". Poruszyła ważność zaznajomienia się z wiedzą społeczną, bo poznanie jej dąży do świadomego opanowania stosunków społecznych, co ma doniosłe znaczenie dla państwa. Pani Witkowska zaproponowała, aby te z osób obecnych, które miałyby ochotę zaznajomienia się z temi sprawami założyły podręczna bibliotekę społeczną, na co poniosłoby też pewne świadczenia Stowarzyszenie Służby obywatelskiej. Cały rok, aż do przyszłego Zjazdu, byłby praca przygotowawcza w dziedzinie spraw społecznych, a Zjazd nastepny poświęcony tym kwestiom. Uzależnionem to jest od dzisiejszego zebrania. Pani Witkowska podała szereg podręczników, potrzebnych do tej nauki.

Następuje odczytanie szeregu listów z życzeniami owocnych obrad i usprawiedliwieniami nieobecności. Życzenia przesyłają p. Dyr. Helfer, koleżanki: Błażejewska, Brzozówna-Patkowa, Janiszewska, Jaśkiewiczowa, Kędrynowa, Kołodziejczykowa, Nasiadkówna, Nowińska, Skoczowska, Słomkówna, Sokołowska, Weberówna, Witwicka.

Kol. Marja Róża Łubieńska wygłasza referat na temat: „Nauczanie w świetle nowych prądów". Ujmuję metodę projektów Stevensona porównują ze zbliżoną metodą samorozwojową polskiej autorki, Wieleżyńskiej. Opisuje nowy typ szkoły twórczej w Bierges koło Brukseli. Kończy wzmianką o pobycie Feriere'a w Czechosłowacji i Polsce i jego zdaniu o nauczaniu zajęć praktycznych.

Następny referat wygłasza kol. Fryda Lauferówna p. t. Sprawozdanie z wystawy w Antwerpji. Mówi o swoich wrażeniach z Belgji, o sposobie życia Belgów, kierunku kształcenia zawodowego, podaje dokładne sprawozdanie z wystawy międzynarodowej, podkreślając kierunek zdobienia mieszkań, odzieży i bielizny.

Kol. Helena Heilig wygłasza referat na temat teatrzyków szkolnych, ujęty w formę pogadanki. Kol. Heilig opisuje własne trudności przy organizowaniu teatrzyków szkolnych.

Po referacie kol. Heilig wywiązuje się dyskusja nad kwestjami: 1) nie należy zaczynać od rzeczy zbyt trudnych, wszystko musi być zapoczątkowane w jaknajmniejszym zakresie, gdyż jedynie to jest zdrowym objawem podejmowanych poczynań, 2) nie należy imprezom poświęcać zbyt wiele czasu, gdyż absorbują one siły uczennic. Pani Dyrektorka podnosi szczęśliwą myśl kol. Heilig propagowania sztuk teatralnych ludowych wyrosłych samorzutnie z inicjatywy ludu, dla chłopa ma tworzyć sztukę chłop. Młodzież szkolna też samorzutnie może tworzyć własne sztuki. Pani Dr. Turkowa zauważyła, iż przed wciagnieciem uczennic do kółka teatralnego należy je poddać badaniu lekarskiemu.

Po przerwie nastąpiło sprawozdanie z pracy Zarządu podane przez sekretarkę kol. Censorówne i przeczytanie poprawek statutu, które Walne Zebranie przyjmuje.

Pani Dyrektorka Strasburger przeczytała nowo wydane rozporządzenie, podpisane przez Ministra W. R. i O. P. o prawie nauczania w szkolnictwie powszechnem, przysługujacem obecnie także absolwentkom Seminarjum Haftu i Krawiecczyzny. Przewodniczaca wyraża radość, że kwestja która miała być tematem obrad jest już w pełni urzeczywistniona.

Nastepnie jest poruszona sprawa uzdrowienia budżetu Stowarzyszenia. Wszystkie wpływy Stowarzyszenia ida dotad na nakład Informatora, czemu należy zaradzić.

Pani Dyrektorka Strasburger, pełniaca funkcje naczelnej redaktorki, składa sprawozdanie ze swojej pracy.

Dotad ukazało się 6 numerów Informatora 1 i 6 pojedynczy, 2 - 3 i 4 - 5 podwójne.

Artykuły w Informatorze nosiły nastepujacy charakter:

1) ogólno pedagogiczny,

2) sprawozdania i wspomnienia absolwentek ze swoich prac,

3) projekty lekcyj,

4) luźne uwagi nadsyłane,

5) informacje wzajemne o sobie w rubryce ostatniej,

6) samokształcenie — wskazówki bibliograficzne

Materiału do drukowania jest wiele, ale na drukowanie brak środków materjalnych.

Dotad ma pismo charakter podwójny; zawiera:

1) pedagogiczne rozprawy,

2) wspomnienia pracy, napotkanych trudności, usunietych przeszkód.

Pani Dyrektorka zauważa, że brak artykułów ściśle fachowych i zapytuje, czy charakter pisma odpowiada czytelniczkom. Słabo reprezentowany jest dział fachowy chaftarski. Kol. Grossówna proponuje podkreślić dział samokształcenia. Po długiej dyskusji nad charakterem pisma dochodzimy do następujących wniosków: Charakter pisma ma być zatrzymany, rozszerzony dział samokształcenia i wskazówki bibljograficzne, uszczuplony dział listów koleżeńskich, a drobne wskazówki pedagogiczne będą odtąd ujęte w formie listów „do Informatora", rozszerzony dział ściśle fachowy. Stroną haftarską zajmie się nadal p. Stadtmüllerowa, która prosi o nadsyłanie artykułów fachowych. Brak środków na umieszczenie w Informatorze ilustracyj utrudnia omawianie nowych technik haftarskich.

Dla pokrycia wydawnictwa Informatora proponowane jest podniesienie wkładki ze zł. 6 półrocznie na zł. 3 miesięcznie, co obejmowałoby wyrównanie należytości za 8 numerów rocznie, które redakcja zobowiązuje się dostarczyć. Opłata ta jest opłatą członkowską, za którą, oprócz innych świadczeń, ma być dostarczony Informator. Według projektu p. Biernatowej następne Walne Zebranie może wysokość wkładki zmienić. Wkładki można uiszczać kwartalnie.

Informator ma być rozsyłany w kopertach, których adresowaniem na maszynie, zajmie się kol. Jakubcówna.

Kol. Censorówna podnosi sprawę zorganizowania odpowiednio pracy w sekretarjacie, bo spraw jest coraz więcej do załatwiania. Praca musi spoczywać w jednych rękach, a jedynie pomagać może kilka osób. Równocześnie zgłasza sekretarka ustąpienie i proponuje na następną sekretarkę kol. Starosolską, co ta przyjmuje.

P. Bohdanowska zgłasza rezygnację z kierownictwa działu fachowego w Informatorze. P. Bussanówna zgłasza rezygnację z prowadzenia kasy.

Fachową stronę działu gospodarczego Informatora przyjmuje p. Biernatowa, stawiając warunek, że w razie braku czasu naznaczy zastępstwo.

Kierunek fachowy działu krawiecczyzny proponowany jest p. Pachońskiej.

P. Bussanówna zostaje nadal kasjerką.

Ksiądz prof. imieniem komisji rewizyjnej stawia wniosek udzielenia absolutorjum Zarządowi. Skład Zarządu na rok następny przedstawia się następująco:

Przewodnicząca p. Łubieńska, zastępczyni p. Plewniąkówna.

Sekretarka p. Starosolska, zastępczyni p. Grossówna.

Skarbniczka p. Bussanówna, zastępczyni p. Ryglicka.

Redaktorka p. Dyr. Strasburger.

Kierownictwo działu haftu p. Stadtmüllerowa.

Kierownictwo działu gospodarczego, p. Biernatowa.

Kierownictwo działu krawiecczyzny, p. Pachońska.

Wytyczne pracy Zarządu na cały rok mają wyznaczyć 4 zebrania Zarządu statutowo przewidziane. O 4 zebraniach Zarządu mają być zawiadomione wszystkie członkinie Zarządu.

Pani Biernatowa dzieli się z nami smutną wiadomością o chorobie panny Książkiewicz, naszej byłej nauczycielki; aby dać jej dowód naszej pamięci poślemy jej list z ukłonami i wiązankę kwiatów.

Następuje odczytanie porządku dziennego na dzień następny.

——o§o——

## ZEBRANIE ZARZĄDU DNIA 30. X. 1930.

Celem zebrania — ułożenie programu pracy na rok następny. Odczytanie petycji do WPani Naczelniczki Zaborowskiej o przyznanie subwencji.

Kol. Łubieńska porusza kwestję utworzenia sekcji nauk społecznych, z ramienia Zarządu wejdzie do tejże jako przewodnicząca; sprawa zaś wyboru członkiń ma być załatwiona na Walnem Zebraniu. Następnym punktem — sprawa wyboru członków honorowych — kol. Łubieńska proponuje panią Morawską i panią Witkowską. Walne zebranie kwestję tę ma rozstrzygnąć.

P. Dyr. Strasburger porusza sprawę Bibljoteki Wędrownej. Główną bibljotekarką zostaje kol. Starosolska, do pomocy ma 2 uczennice z Semin. Haftu. Z chwilą przyznania subwencji ma być bibljoteka rozszerzona, oprócz dzieł pedagogicznych, i społecznych, uwzględniony ma być dział wyborowych dzieł beletrystycznych. Zawiązkiem bibljoteki jest szereg dzieł pedagogicznych, służących dotąd jako książki przygotowawcze do egzaminu kwalifikacyjnego.

Sprawa przyszłych referatów pedagogicznych Pani Dyr. Strasburger podaje projekt utworzenia jednego ośrodka zainteresowania, dokoła którego ugrupowane byłyby referaty przyszłego Zjazdu.

Nawiązała się dyskusja, wynikiem której wniosek: aby referaty dążyły do przedstawienia tych wszystkich nowych kwestyj związanych z życiem różnych typów szkół zawodowych, które wyłoniły się w pracy członkiń od jednego roku do drugiego.

Następnym punktem jest sprawa oznaczenia terminu następnego Zjazdu. Pod uwagę wzięte jest półrocze, lipiec i maj. Walne Zebranie ma rozstrzygnąć tę kwestję.

Na tem zebranie zakończono.

O godz. 9-tej rozpoczyna się ciąg dalszy referatów wobec wszystkich uczestniczek Zjazdu.

Pani Dyrektorka Strasburger wygłasza referat na temat: „Wśród nowych prądów i ideałów pedagogicznych". Referat podzieliła referentka na 2 części, z których pierwsza poświęcona dziełu Nawroczyńskiego „Zasady nauczania" ujmuje sprawę struktur psychicznych i pojęcia osobowości, druga traktująca o pracy Zarzeckiego „Teorja osobowości a wychowanie" (Przegląd Ped. Nr. 3 — 1924) mówi o pięciu cechach osobowości. Wkońcu nawiązuje p. Dyrektorka Strasburger do „Metody projektów w nauczaniu" prof. Stevensona, z zaleceniem przeczytania tego dzieła.

Dyskusja wywiązała się na temat, czy do szkoły wprowadzać cierpienie, które mogłoby się przyczynić do ukształtowania osobowości wychowanka. Dochodzimy do wniosku, że cierpienie należy zostawić życiu, a miejsce tego zastąpić ma wysiłek i samodzielny trud. Następne zagadnienie: jak zastosować metodę projektów Stevensona przy nauczaniu zawodu. Pani Dyrektorka na wyżej poruszane kwestje odpowiada. Proponuje **referat kol. Lauferówny,**

który łączy się ściśle z poruszonym tematem. Kol. Lauferówna zaznajamia nas ze sposobem prowadzenia kroju na swoim kursie. Pani Dyrektorka podkreśla właściwą metodę nauczania, która za punkt wyjścia obiera samorzutne zainteresowanie uczennic.

Następnie kol. Jadwiga Nowakówna w referacie swym rozpatruje kwestję, dlaczego absolwentki kursów haftarskich po ukończeniu szkoły rękodzielniczej porzucają zawód i nie pracują w nim zarobkowo. Jako jedną z przyczyn wskazuje na małe przygotowanie do zawodu w szkołach. Programy są zbyt szerokie i nie pozwalają na specjalizację w pewnym dziale, a stąd uczennica po ukończeniu szkoły zawodowej umie wszystko, a właściwie dobrze i wprawnie żadnej roboty nie wykona.

Jest objawem powszechnym, i to nietylko w Warszawie, ale we wszystkich miastach, że pracownie nie chcą przyjmować absolwentek szkół zawodowych, gdyż te mają wielkie wyobrażenie o sobie i za wielkie wymagania, a nie są wyspecjalizowane w swem rzemiośle. Nie można tego nawet wymagać od szkoły zawodowej, która ma dać uczennicom mniej-więcej całokształt wiadomości w czasie, który odpowiada półtora roku 8-miogodzinnej pracy zawodowej, dlatego też szkoła nie może z uczennicy nieprzygotowanej wykształcić specjalistki.

Przez umiejętne prowadzenie nauki i większe zwracanie uwagi na wydajność pracy uczennic, można wprawdzie przyspieszyć nieco pracę w szkole, ale tem jeszcze nie usuniemy w całości zła. Kol. Nowakówna podała projekty zwiększenia intenzywności pracy przez lepszą jej organizację i odpowiedni podział czynności.

W dyskusji, która się rozwinęła nad referatem zwracano uwagę na ogromną konkurencję w rzemiośle haftarskim, oraz na marne wynagrodzenia haftarek, co głównie powoduje porzucanie zawodu przez absolwentki szkół zawodowych. Praca haftarki wymaga bardzo wiele zręczności, jest mozolna, trudna, oraz mało popłatna.

Kol. Nowakówna zwróciła uwagę na to, jak dalece kwestja ta jest dla nas aktualną, ze względu na zmniejszanie się frekwencji uczennic na dziale haftu, co nasuwa myśl, że szkoły zawodowe nie odpowiadają swemu celowi.

Pani Dyrektorka zwróciła uwagę na silny rozwój szkół dokształcających, które mają wielką przyszłość. Jednakże istnienie jedynie szkół dokształcających spowodowałoby wielkie obniżenie poziomu ogólnego naszych przyszłych zastępów robotnic.

Następuje referat kol. Marji Plewniakówny na temat: „Zasady „szkoły pracy" w zastosowaniu do nauczania gospodarstwa domowego". Przeszedłszy historyczny jej rozwój — nawiązuje do systemu Kerschensteinera. Zastanawia się nad urzeczywistnieniem szkoły twórczej w życiu. — Wywiązuje się dyskusja na temat odpowiedniego pomieszczenia kuchni szkolnej i warunków higjenicznych.

Potem przewodnicząca odczytała porządek dzienny na dzień następny. Popołudniu zaczął się kurs robót ręcznych pod kierunkiem p. Bussanówny dla absolwentek haftu i krawieczczyzny. O 6-tej odbył się dla wszystkich uczestniczek pokaz higjeny odżywiania w Instytucie Higjeny Uniw. Jagiell. przy ulicy Lubicz 42. poprowadzony przez Dr. Palucha, asystenta profesora Gądzikiewicza.

W trzecim dniu Zjazdu praca podzielona została na sekcje. —

I. **Na sekcji gospodarczej** odbyły się ćwiczenia laboratoryjne pod kierunkiem p. Trzeciakówny — i referat kol. Anny Dzwonowskiej, będący sprawozdaniem ze swej pracy w Inowrocławiu, miejscu kuracyjnem, gdzie wskutek źle prowadzonej kuchni obniża się wartość kuracji. — Kol. Dzwonowska prowadziła więc kilka wykładów dla propagowania kuchni djetycznej; — następstwem tego było założenie komitetu, który miał stworzyć kuchnię djetyczną dla kuracjuszy, a uczennice po ukończeniu szkoły gospodarczej mają w niej praktykować. — Podkreśla miły stosunek między szkołą a rodzinami uczennic. Wywiązała się dyskusja, która wypłynęła ze sposobu postępowania referentki z uczennicami.

II. **Na sekcji haftarskiej i krawieczczyzny** odbył się ciąg dalszy kursu robót ręcznych pod kierunkiem p. Bussanówny, poczem kol. Kazimiera Kustanowiczówna wygłosiła pogadankę na temat organizacji pracowni. — Pracownia przy szkole zawodowej według referentki ma za cel wprowadzenie byłych uczennic w praktyczną stronę życia — danie im możności poznania różnicy miedzy ich pracą w szkole, a pracą zarobkową, zapoznanie publiczności z rzeczami pięknemi, a także przekonanie, że szkoła potrafi wykonać robotę poprawnie. — Z kolei omówiła warunki przyjęcia, regulamin pracowni (odrębny od szkolnego) stronę wychowawczą w pracowni, czyli prawa i obowiązki pracownic.

Potem była mowa o organizacji administracyjnej, kierownictwie artystycznem i technicznem. W końcu podkreśliła wielkie zapotrzebowanie haftu białego, co zatem idzie, konieczna specjalizacja już w szkole, ze szczególnem zwróceniem uwagi na umiejętność wykonywania monogramów.

W ciągu dyskusji nad referatem kol. Kustanowiczówny kol. Jadwiga Stadtmüllerowa wygłosiła koreferat, w którym zwróciła uwagę na konieczność prowadzenia przy szkołach zawodowych pracowni haftarsko-bieliźniarskich, gdzie uczennice po ukończeniu szkoły miałyby zapewnioną pracę i zarobek, a przytem nabywały wprawy, której brak naraża je nieraz w pracowni na wstyd.

Kwestja istnienia racjonalnej organizacji takich pracowni przy szkołach zawodowych jest zatem dla nas obecnie sprawą zasadniczą. Kol. Stadtmüllerowa uzasadniła, że pracownia powinna być prowadzona jako organizacja oddzielna; najlepiej jako spółdzielnia udziałowa, nad którą szkoła początkowo powin-

na roztoczyć opiekę, zanim się rozwinie do tego stopnia, aby mogła o własnych siłach istnieć. Jednak i wtedy gdy już rozrośnie się i nawet przeniesie się poza obręb szkoły, powinna szkoła mieć dalej kontrolę nad prowadzeniem kalkulacji i czuwać nad kierunkiem artystycznym. Kierownictwo takiej pracowni musi objąć osoba fachowa, nie koniecznie z grona nauczycielek szkoły. Wymaga ono osoby wszechstronnej, któraby doskonale rozumiała się nietylko na haftarstwie i bieliźniarstwie, ale i na rysunkach, które są podstawową kwestją istnienia pracowni. Kierowniczka powinna dalej umieć nietylko wyprodukować, ale i sprzedać, urządzać wystawy, reklamować. Musi interesować się modą, wprowadzać nowości w dziedzinie technik i wiedzieć jakie są żądania świata artystycznego. Pracownia szkolna powinna przodować innym, inaczej lepiej żeby jej nie było.

O taką wszchstronną kierowniczkę rzeczywiście trudno, a już całkiem niemożliwe jest, aby to wszystko robił ktoś bezpłatnie.

Pracownie szkolne są obrazem poziomu szkoły Nie mogą one konkurować z wyrobami z miasta tanością, natomiast muszą mieć lepsze wzory. Wzory dla szkoły komponują uczennice pod k erownictwem nauczycieli to znaczy że są to prace nie nauczycieli, ale tylko uczennic, Nie możemy żądać artyzmu od dzieci, które przecież specjalnie nie kształcą się w rysunkach.

Jedynym sposobem rozwiązania tej trudnej kwestji byłoby nawiązanie kontaktu ze szkołami przemysłu artystycznego, któreby naszym pracowniom użyczały wzorów, my zaś dawalibyśmy kierownictwo fachowe i wykwalifikowane robotnice.

Drugą z kolei kwestją, którą omawiano na rannem zebraniu było zezwolenie ministerjalne na nauczan e w szkołach powszechnych.

Koleżanka Jadwiga Nowakówna zwróciła uwagę, że powodem tego, że do szkół zawodowych przychodzi zły materjał, jest nizki poziom nauki robót ręcznych w szkołach powszechnych. W szkołach zagranicznych program nauki haftu, który u nas obowiązuje na pierwszym kursie szkoły zawodowej, jest już objęty szkołą powszechną, dlatego w szkołach zawodowych pozostaje więcej czasu na specjalizację.

Następnie odbyły się ćwiczenia towaroznawcze w laboratorjum pod kierunkiem p. Wątorskiej.

O 12.30 wszystkie uczestniczki Zjazdu zwiedziły Dom Młodzeży Rzemieślniczej X. Kuznowicza przy ulicy Skarbowej.

Popołudniu odbył się wykład Pani Witkowskiej związany z jej ostatnim pobytem zagranicą i uczestnictwem w Międzynarodowym Kongresie w Paryżu. Następnie odbyło się **Walne Zebranie.** Panna Pachońska przyjmuje proponowane kierownictwo fachowe działu krawieckiego w Informatorze.

Wniosek wyboru p. Morawskiej i p. Witkowskiej na członków honorowych zostaje przez Walne Zebranie przyjęty przez aklamację. Następnym punktem jest kwestja oznaczenia terminu przyszłego Zjazdu, kol. Łubieńska urządza głosowanie: 11 głosów oddano za małemi wakacjami, 4 głosy za początkiem lipca, 26 głosów padło na 25 sierpnia. Przechodzi więc większością głosów 25 sierpień.

Utworzenie sekcji nauk społecznych pod kierunkiem p. Witkowskiej: do sekcji zgłaszają się: kol. Heinig, Holzmanówna, Hübnerówna, Łubieńska, Plewniakówna, Rehanowa, Rzepkówna, Szarska. — Pani Witkowska zajmie się ułożeniem programu, wskaże książki, które bibljotekarka zakupi, ponadto podaje projekt, aby jeden dzień na przyszłym Zjeździe był poświęcony sprawom społecznym. Projekt zostaje przez Zebranie przyjęty.

Kol. Józefa Starosolska zgłasza swoje ustąpienie, jako bibljotekarki i sekretarki z powodu objęcia posady poza Krakowem.

Następuje wybór nowej sekretarki, którą zostaje kol. Marja Dudzikówna. Na bibljotekarkę zgłasza się kol. Marja Hübnerówna.

Kwestja referatów na przyszłym Zjeździe. — Wszystkie referaty na piśmie mają być zgłaszane wcześniej do Zarządu, który je przeczyta, zgrupuje i rozdzieli. Referatów nie opracowanych pisemnie nie przyjmuje się.

Kol. Anna Bussanówna zgłasza poraz drugi swoją rezygnację, na usilne prosby zostaje, dobierając sobie do pomocy kol. Marję Jakubcówną.

Kol. Łubienska odczytuje petycję do WPani Naczelniczki Zaborowskiej. Zebranie godzi się z jej treścią.

Pani Dyrektorka Strasburger prosi o streszczenia referatów wypowiedzianych na Zjeździe, ponieważ chce je umiescić w Infomatorze. — Kol. Censorówna prosi o umieszczenie w Informatorze referatów Pani Dyrektorki i kol. Łubieńskiej.

Kol. Łubieńska zamyka Zjazd wyrażając podziękowanie Pani Dyr. Strasburger, Pani Witkowskiej, kol. Bussanównie, P. Trzeciakównie i P. Wątorskiej, organizatorkom kursów.

Pani Dyrektorka wyraża swoje uznanie Zarządowi za trud i wysiłek włożony w przygotowanie II. Zjazdu.

Imieniem Zebrania kol. Anna Dzwonowska dziękuje w serdecznych słowach Zarządowi.

W Krakowie, 1. XI. 1930.

**Felicja Censorówna,** Absol. z r. 1929.

# Streszczenie referatu.

wygłoszonego dnia 29 paźdz. 1930 na otwarciu II Walnego Zjazdu Stowarzyszenia Absolwentek.

W referacie: „**Nauczanie w świetle nowych prądów**" zajęła się koleżanka M. Łubieńska przedewszystkiem:

I. „**Metodą projektów w nauczaniu**" amerykańskiego prof. Stevensona.

Pod słowem „**projekt**" rozumie autor czynność opartą na jakiemś zagadnieniu (problemie) wykonaną całkowicie przez daną jednostkę i przeprowadzoną obowiązkowo na swojem naturalnem podłożu.

1) Uczeń musi być czynny, —
2) samodzielny, skłoniony do
   a) obserwacji dobrowolnej,
   b) rozumowania i
   c) logicznego uzasadnienia faktów — przez własne doświadczenie.

Wykonywać ma czynność w warunkach naturalnych, które spotka w życiu poza murami szkoły.

Czynność w „**projekcie**" nie musi być koniecznie czynnością fizyczną, — może mieć też charakter intelektualny, byle działalności tej towarzyszyła świadomość czynu.

Taka tylko czynność ma wartość pedagogiczną. Zadawaniem szkoły przy tej metodzie będzie: wywoływanie u dzieci działalności świadomej i celowej.

O ile zamierza się uczyc tą metodą, należy:

1) rozpatrzeć i ogarnąc materjał, z którym się chce uczniów zapoznać, —
2) Podzielić go logicznie na szereg tematów,
3) Stopniując co do trudności.
4) Przechodząc od prostych zagadnień do bardziej złożonych.
5) Ze zwróceniem uwagi,, — by przez racjonalne powtarzanie czynności znanych, dziecko nabierało wprawy, kształciło pożyteczne nawyki.

Przewidziane są obszerne powtórzenia, po ogarnięciu całości materjału.

II. Zbliżoną ideami jest **teza szkoły samorozwojowej p. Wieleżyńskiej.**

Praca jest tu nie celem, a **środkiem** do osiągnięcia pełnego rozwoju jednostki, polega na **bezpośredniem** zetknięciu ucznia z przedmiotem (bezpośrednia poglądowość).

Nauczanie złączone z wychowaniem wypływać ma z wewnętrznych wartości jednostek,

III. Pełny obraz szkoły radosnej daje portugalski autor Faria de Vasconcellos, założyciel szkoły twórczej w **Bièrges** (w Belgji koło Brukselli).

To internat, na wsi, — dla niewielkiej ilości dzieci, zdobywających wiedzę przez doświadczenia własne na folwarku, — przez zetknięcie z naturą, prace w laboratorjach i warsztatch. Mała republika dziecinna — oparta jest na szerokim samorządzie i odpowiedzialnych funkcjach uczniów. Chodzi tu o ogólny rozwój inteligencji, przy uwzględnieniu potrzeb, zamiłowania dzieci.

IV. Referat uzupełniony jest spostrzeżeniami pedagoga **Ferriere'a** po jego ostatniej bytności w Czechosłowacji i w Polsce.

U nas pochwalił stan przedszkoli i samorządy, krytycznie odniósł się do robót ręcznych, pozostających bez związku z nauczaniem.

Życzliwie wskazał nam wyżej stojący pod tym względem: Wiedeń i Konstantynopol.

Literatura do powyższego referatu: Stevenson: Metoda projektów w nauczaniu: Książnica-Atlas 1930; A Wieleżyńska: Szkoła pracy samorozwojowej Faria de Vasconcellos — Une ecole nonvelle en Belgique. Sprawozdanie z podróży A. Ferriére'a do Polski w Pour l'ere nouvelle (patrz Nr. 4—5 Informatora).

Streszczenia referatów koleżanek Plewniakówny, Lauferówny i Dzwonowskiej ukażą się w następnym numerze Informatora.

# Przydział.

## Osobowość, jako cel wychowaniu.

Przydział niniejszy ma służyć do pogłębienia zagadnienia znaczenia osobowości w wychowaniu. Zagadnienie to stanowiło główny temat referatu Marji Strasburger „Wśród nowych prądów i ideałów pedagogicznych" wygłoszony dn. 30 października na II. Walnym Zjeździe Absolwentek. Przydział niniejszy jest wynikiem zainteresowania, które referat wywołał.

* * *

W pracy naszej nauczycielskiej zbyt często zagłębiamy się całkowicie w rozpatrywaniu środków i metod nauczania, a przed oczami naszemi zaciera się cel, do którego metody te mają nas zbliżyć. A tak, jak zabłądzi na morzu okręt bez busoli, jak możemy zajść na bezdroża drogą, o której nie wiemy, do jakiego celu prowadzi, tak samo nasze metody pedagogiczne mogą sprowadzić nas na manowce, jeśli stracimy z oczu cel naszych poczynań.

Nawroczyński w książce swej: „Zasady nauczania" (str. 35 — 47) rozróżnia różne rodzaje czynności dydaktycznych i różne stopnie celów nauczania. Poczynając od najprostszych informacyj udzielanych przygodnie na ulicy, czy w kółku znajomych, przechodzi do nauczania, którego celem jest li tylko udzielanie wiadomości. Od niego należy odróżnić nauczanie, chcące wyćwiczyć władze umysłowe wychowanka, choć i ono nie jest najwyższym stopniem

czynności dydaktycznych. Jako najwyższy stopień należy uznać nauczanie, mające wychować pełną osobowość wychowanka.

Czem jest ta osobowość, będąca najwyższym celem wychowania?

Lucjan Zarzecki w Zeszycie 3 „Przeglądu Pedagogicznego" z roku 1924. umieścił wybitną pracę na ten temat, zatytułowaną: „Teorja osobowości, a wychowanie".

Wymienia on tam 5 cech jako, podstawowych dla określenia osobowości:

1) Osobowość ludzka, jako unitas multiplex, staje się całością organizacyjna, gdzie każdy element zależy i jest przystosowany do tej całości i odwrotnie.

2) Osobowość ludzka organizuje się wokoło pewnych wartości.

3) Rozwiniętą osobowość charakteryzuje tendencja samowychowawcza.

4) Gruntem, na którym wyrasta pełna i silna osobowość jest podścielisko narodowe.

5) Jadro osobowości ludzkiej tworzy się na podstawie metafizycznej.

W cechy te musimy się wmyśleć i zrozumieć je.

Dla zrozumienia cechy pierwszej należy dowiedzieć się, czem jest struktura psychiczna. Wyjaśnienie tego można znaleźć w tomie III Rocznika Pedagogicznego z roku 1928 w pracy L. Dymka „Psychologia postaci jako podstawa nowoczesnej pedagogiki". Krócej ujmie rzecz Nawroczyński w „Zasadach nauczania" w rozd. III „Nauczanie ćwiczace". Nawroczyński rozróżnia układ spoisty i właściwą strukturę, które u innych autorów podciągnięte są pod wspólny termin struktury.

Zarówno dziecko, jak w wielu wypadkach i człowiek dorosły, ujmuje zespół otaczających go przedmiotów tylko jako ogólny zarys całości. Jeśli zmienimy stosunek jednej z tych części, zmieni się całość. Dany charakter ma dana całość tylko w danym zespole. Jeśli w twarzy ludzkiej zmienimy najmniejszy szczegół, zmienia się wyraz całej twarzy.

I dusza człowieka jest strukturą, struktura bardzo złożona, często trudną do uchwycenia, pełną tajemnic i sprzeczności. Dawna psychologja uczyła nas, że dusza człowieka jest niejako sumą uwagi, pamięci, wyobraźni i t. d. Wiemy jednak, że wiele jest przedmiotów na świecie, które są czemś innem, niż suma składających je czynników. Pejzaż nie jest tylko zbiorem drzew, domów, płotów, czy strumieni, lecz ma swój własny nastrój, swoja własną fizjognomię. Melodja nie jest tylko suma tonów, a dusza człowieka nie jest prosta sumą władz umysłowych. Tyle, ile jest na świecie twarzy ludzkich, różniacych się od siebie, pomimo, że każda ma oczy, nos i usta, tyleż jest różnych niepodobnych struktur wewnetrznych, pomimo, że każda może do pewnego stopnia uważać, pamietać, kojarzyć, czuć, myśleć, chcieć. Każda odrębna struktura, to jakby inny zamek, do którego wychowawca musi dobrać klucz, chcąc go otworzyć. Wszystkich zamków jednym kluczem otworzyć nie można, do wszystkich struktur tym samym systemem wychowawca nie trafi.

Bywają struktury bogate i ubogie. Do bogatej struktury każdy musi sam się dorobić. Wychowawca może mu w tem dopomóc, lecz każda jednostka przedewszystkiem własną praca, własnym wysiłkiem musi dojść do tej najwyższej struktury, która dla niej jest możliwą.

Struktura bogata i wyrobiona nazywa się osobowością. Parafrazując słowa Konopnickiej można powiedzieć, że „osobowość to trud, nie zejdzie ona na nas przez żaden cud, lecz zdobyć ją potrzeba".

Teraz już rozumiemy, dlaczego pierwszą i trzecią z przytoczonych powyżej cech Zarzecki uważa za charakterystyczne dla osobowości. —

Przypomnijmy sobie, jakie inne jeszcze względy natury psychologicznej i pedagogicznej skłoniły pedagogów do twierdzenia, że dla wytwarzania silnych i zwartych struktur, konieczna jest samodzielna praca, własny wysiłek, dobrowolnie podjęty trud jednostki. —

Z drugiej i czwartej cechy zdamy sobie sprawę po przeczytaniu w książce Nawroczyńskiego: „Zasady nauczania" rozdz. IV. „Nauczanie kształcące i wychowujące" od strony 101 — 138., oraz w tejże książce rozdział „Dorabianie się struktury duchowej" od strony 141 — 151.

Teraz wiemy już, że uczenie się jest zdobywaniem dóbr kulturalnych, będących własnością całego naszego pokolenia, całego narodu. Nasz język, obyczaje i tradycje narodowe, pieśni, któremi otaczano nas od kołyski, przysłowia słyszane od dzieciństwa, utwory literackie tak dobrze nam znane, że na sam dźwięk ich tytułu budzą się różne obrazy i skojarzenia, to wszystko jest nasze wspólne dobro, nasza kultura narodowa. Młodzież, ucząc się, wżywa się w tę kulturę, staje sie ona dobrem i dorastającego pokolenia, jak była dobrem starszych pokoleń. Nazywamy to wykształceniem ogólnem. Udzielanie tej kultury ogólnej wielkim masom społecznym ma na celu związanie społeczeństwa w jedną całość wspólnemi węzłami.

„Ogólnie ukształconym człowiekiem, — mówi Zarzecki. — jest nie ten, który posiada jakąś ogólną wiedzę, lecz człowiek przygotowany do życia, silny fizycznie i duchowo, pracowity, nie obawiający się trudów, samodzielny, przedsiębiorczy i towarzyski, posiadający pień moralny mocny i czujący nietylko powierzchowną grę wrażeń życiowych, lecz głębszy oddech życia. To człowiek o określonych organizacyjnych zrębach duchowych, na których przez cały ciąg swego życia może on budować gmach swej osobowości".

A dalej Zarzecki mówi: „Życie ludzkie wysuwa tyle trudności, tyle pokus, tyle zawodów i cierpień, że równowagę pewną na linii właściwego postępowania ma tylko ten człowiek, który wewnątrz siebie niesie coś świętego", „Jest prawdą, że człowiek czuje się synem świata nadzmysłowego. Tę prawdę można uśpić, zasypać, ale zabić nie można, a póki ona tkwi w duszy ludzkiej, jądro osobowości zawsze od niej będzie zależeć, a wychowanie omijać jej lekkomyślnie nie może. Dzisiejsze wychowanie chce wejść w najbliższy związek z życiem, ze społeczeństwem i jego instytucjami, pragnie ze szkoły uczynić organiczna cząstkę tego życia, a z młodzieży małe społeczeństwo. Czyżby jeden kościół miał stać na uboczu?" Dlatego też religijność, według cechy V ma być charakterystyczną właściwością osobowości. —

Nawroczyński na str. 111 podaje jako przykład dojrzałej osobowości starego Borynę z Chłopów Reymonta i ten swój pogląd uzasadnia.

I my za przykładem Nawroczyńskiego starajmy się w utworach literatury pięknej znaleść przykłady osobowości.

Osobowościami byli wszyscy wielcy ludzie wyrośli z wiekowej kultury swego narodu i na kulturze tej wykarmieni. Osobowością był ksiądz Robak Irydjon, Jean Valjean i Jan Krzysztof Kraft, osobo-

wością była Anetka Rivière, Le Maheu i Etienne Lantier z Germinalu, osobowością wreszcie był Michał Schellenberg, Izak (z Błogosławieństwa ziemi) Ryszard Nienaski i jego dziad Mikołaj, który pobrzękując żelastwem poszedł w daleką odwrotną drogą polską, wreszcie stary robotnik Piotr Łoński. Wszyscy przywódcy ruchów ludowych, robotniczych, narodowych byli osobowościami. Z bólu, krwi i potu poprzednich pokoleń wyrośli i z własnego swego bolu i łez. Niema osobowości, do której ukształtowania cierpienie nie przyłożyłoby swej twardej ręki.

Na zakończenie pracy nad zagadnieniem osobowości w wychowaniu należy wyszukać samodzielnie przykład z utworów literatury pięknej i uzasadnić piśmiennie, dlaczego danego bohatera uważamy za osobowość.

**Marja Strasburger.**

**Literatura:** Nawroczyński: Zasady nauczania.
Zarzecki: Teorja osobowości a wychowanie.
V. Hugo: Nędznicy.
R. Rolland: Jan Krzysztof. — Dusza zaczarowana.
B. Kellermann: Bracia Schellenberg.
K. Hamsun: Błogosławieństwo ziemi.
S. Żeromski: Nawracanie Judasza.
Dymek: Psychologja postaci jako podstawa nowoczesnej pedagogiki.

## Wiadomości koleżeńskie.

Dnia 25 października 1930 r. odbył się w Milanówku pod Warszawą ślub p. Marji Butówny z p. Romanem Kunklem.

Janina ze Śmigielskich i Bolesław Górscy mają zaszczyt zawiadomić, że ślub ich odbył się dnia 30 października br. o godz. 11. w kościele św. Marka w Krakowie.

Stowarzyszenie Absolwentek do obydwóch par nowożeńców wysłało depesze z życzeniami „Szczęść Boże".

Pp. Marja i Irena Zawiszanki, absolwentki z r. 1925. od początku bieżącego roku szkolnego wycofały się z pracy nauczycielskiej.

P. Marja Hübnerówna i p. Aniela Piszczkówna, absolwentki z r. 1926. przerwały pracę nauczycielską dla uzupełnienia wykształcenia fachowego w Seminarjum krawiecczyzny w Krakowie.

P. Felicja Censorówna, absolwentka z r. 1929 otworzyła w Krakowie pracownię haftu, oprócz tego uczy towaroznawstwa w Szkole Zawodowej „OGNISKO PRACY" w Krakowie.

——o§o——

P. Janina Eljaszkiewiczówna, absolwentka z r. 1928. po odbyciu rocznej praktyki w Państwowem Seminarjum Rolniczem w Sokołówku, objęła posadę w Szkole Rolniczej w Antowilu koło Wilna.

——o§o——

P. Aniela Cygankiewiczówna, absolwentka z r. 1926., od początku bieżącego roku szkolnego przeniosła się z Drohobycza do Ostrowia Poznańskiego na równorzędną posadę nauczycielską.

P. Jadwiga Rzepkówna, absolwentka z 1927., wyjechała z Nowego Targu do Piwnicznej dla prowadzenia kursu, gospodarstwa domowego.

——o§o——

Z pośród absolwentek z r. 1930. objęły posady od czasu ukazania się poprzedniego numeru Informatora:

P. Netti Długaczówna w Stanisławowie,
P. Marta Dołżycka w Radomiu,
P. Hanna Jabłońska w Makowie.

Oprócz tego w najbliższym czasie p. Józefa Starosolska ma rozpocząć pracę w Sosnowcu.

——o§o——

### Sprostowania:

W 6-tym numerze Informatora podano mylnie placówki pracy p. Uhlówny i p. Kotlarskiej, mianowicie p. Maria Uhlówna pracuje w Kończycach (nie w Końskich, jak mylnie podano) k. W. Hajduk, a p. Anastazja Kotlarska pracuje w Szkole Rzemiosł im. ks. Raczyńskiego w Sosnowcu, nie zaś w Państwowej Szkole Zawodowej Żeńskiej w Sosnowcu.

Na podstawie uchwały Rady Pedagogicznej Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Krakowie dnia 11. listopada 1930. r. t. j. w dwunastą rocznicę Niepodległości, Dyrektorka Seminarjum doręczyła p. Julji Fiszerównie, uczennicy I Kursu Seminarjum Gospodarczego, pierwszą ratę „Stypendjum Niepodległości". Stypendjum to w dziesięciolecie Odrodzenia Ojczyzny zostało ustanowione i przeznaczone na kształcenie w Seminarjum córki żołnierza polskiego, który złożył ofiarę z życia za Wolność Ojczyzny.

Dnia 5 listopada 1930 r. zmarła w Krakowie

ś. p. FELICJA MROZICKA

nauczycielka śpiewu Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej.

Życzliwemu wspomnieniu naszych byłych uczenic polecamy ich zmarłą Nauczycielkę.

Wieczny odpoczynek po ciężkiej i żmudnej pracy, po bolesnych cierniach, napotkanych na drodze życia.

——o§o——

Redaktorka odpowiedz. Dyr. M. Strasburger, Kraków, Syrokomli 21
Drukarnia „Renaissance", Kraków, Zielona 23. Tel. 119-05.